Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 37. **Nr. 6.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.



Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

Poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina węgierskie.** austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczksch oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań i kolacyj z osobnym wchodem. — ***Ceny stałe.***

400 6—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

401 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 6—?

3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia **na zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają najtaniej:

Linoleum

Przedściółki i Chodniki z Linoleum ceratowe, japońskie i kokosowe.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe. **Ceraty** na stoły i meble.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie. **Oliwę „Kolan“ i Smarowidło** na obuwie.

Perfumy i mydła z pierwszorzędnych fabryk Roger & Gallet, Ed. Pinaud Gellé Frères, Houbigant, Violet, Piver, Delettrez, Societé Hygienique, J. E. Atkinson, Piesse & Lubin, J. Gosnell i Sp., A. T. Pears, Crown, oraz **krajowe.**

Wodę kolońską prawdziwą i krajową, **Wodę do włosów, Wody, Pasty i Proszki** do zębów. **Perfumy** na wagę. **Glicerynę i Lanolinę** toaletową. **Smińki** teatralne. **Saszetki** w różnych zapachach.

Pudry angielskie, francuskie i krajowe. **Puder** brylantowy na włosy. **Puszki i Łabędziki** do pudru. **Mydła kwiatowe i amerykańskie Colgate Comp. New York. Farby** do farbowania włosów.

Szczoteczki do zębów. **Szczotki** do paznogci. **Gąbki** toaletowe, **Grzebienie. Rękawiczki** do nacierania ciała. **Gąbki** gumowe do mycia. **Rozpylacze** do perfum.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików. Lakier mieniący na obuwie. — Lakier na kalosze. Wyroby szczotkarskie. — Pantofelki domowe.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy, Środki do odświeżania powietrza w pokojach.

Przyrządy gimnastyczne pokojowe.

Siłomierze: „The Whitely“ i Ideal.

Tennisy pokojowe.

Łyżwy śniegowe „Ski“.

Termofory (ogrzewacze ciała).

Najnowsze aparaty i preparaty do upiększania i masowania ciała.

Lampki elektryczne kieszonkowe i bateryе do napełniania tychże wszelkich systemów.

Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryzkich wzorach po cenach **bez konkurencyi.**

Nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI najmodniejsze

6429-?

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze

Anastazy Froncz

Kraków, ul. Floryańska 17.

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 37. Kraków, dnia 15 Marca 1905 r. Nr. 6.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła"
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

List ze Lwowa.

Uczyła dawniej prasa
Młodzieży szeregi,
Jak ma współczuć i boleć
Na dolę swej braci,
Była dla niej czemś na kształt
Starszego kolegi,
Co zawsze dobrą radę
I wskazówkę da ci!...

Dziś czasy się zmieniły
I choć młodzież czuje
Ból, gdy serca jej ziomków
Gdzieś przeszywa kula,
Choć płacze, że wróg naszą
Krew strasznie katuje,
To nasza prasa sobie
W najlepsze wciąż hula!

A kiedy młodzież chciała
Pokazać jej drogę,
Którą prasa powinna
Już sama zachować
I zwrócić jej uwagę
Na żałość swą srogą,
W balowej sali okrzyk
Zabrzmiał: „Aresztować" !...

O smutnej, smutnej sławy
Nędzni bohaterzy,
Co na otwartych grobach
Hulacie szalenie,
Nie trumna wam na balu
Pewnie się należy,
Lecz stryczek, bo gdzież wasze
Już znikło snmienie?!...

After.



Z RADY PAŃSTWA.
(Krótka kroniczka).

Debiut dra Małachowskiego.
Pan Małachowski mądra sztuka
Poszedł po rozum do głowy,
Długo się waha i długo szuka,
Aż — wpadł na sąd przemysłowy!...
„Nie trza tych sądów" — wołał z łzą [w oku —
„Bo na nich tylko kraj traci!"
— „A gdy je zniesiem" — szepnął ktoś [z boku —
— „To wezmą zysk... adwokaci"!...

Nowela przemysłowa.
Słyszym o niej już od roku,
Każdy prawi tylko o niej,
Ale kiedyż z mgły dyskusyi
Jako fant się raz wyłoni?...

Z Koła polskiego.
Tytaniczne niby walki
Toczą demokraci,
W sprawie knutem hamowanej
Polskiej naszej braci!
A stańczycy walczą znowu
Jak atletów para
I w obronie tego knuta
I w obronie cara!
Jaki będzie walk tych wynik
A no! chyba... a no!
Szczury zjedzą się nawzajem,
Ogony zostaną!...

Wszechniemcy.
Słychać znowu ujadania
Na Lechitów plemię,
Znowu spada na nas dzisiaj
Obelg, oszczerstw brzemię!
Ale od nas trwoga próżna
Zawsze jest daleka;
Wszak wiadomo, że pies głupi
I na księżyc szczeka!...

A—bar.

FERDEK SOCYALIK.



Znowu ci, choroba, wyszła prawda na wierzch, jak nieprzymierzający grabki [1]) z godacha[2]), że ino u nas w partyi jest patryotyczność i organizacya. Jak gudłaje uciekały tysiącami z Rosyi przed militaryznem, to my ci choroba zorganizowali komitet, co im pomagał dawać wytykę do Galicyi, Argentyny i inkszych syońskich krajów, żeby nie potrzebowali wydawać własnych łatów, pobuchanych w Rosyi i zadekowanych w manietach[3])

Jak my potem, choroba, zorganizowali strejk szkolny i Moskale wylali tysiące studentów ze szkół, to my znowu zawiązali komitet, i przybraliśmy do niego towarzyszów demokratycznych, niby wedle tego, że dwaj są dyrektorami w szkołach i zabraliśmy ci, choroba, taką składkę, żeśmy dwom studentom sprawili adachy, trzem kanioły [4]) a jednemu sędzioły [5]), tak, że jakby jeszcze mieli gdzie mieszkać i co wsuwać[6]) toby się już i uczyć mogli i wyjść na prywodyrów w partyi.

Więcej my uskładać nie mogli, bośmy znowu musieli dawać na inksze potrzeby. jak na osuszenie oliandrów po zimie, na wszelakie kapele[7]) i kirnie, na jarzaczki[8]) i szwarc do handlu dla kolporterów naszego organu i na inksze inkszości. Na to wszystko powinno miasto dawać, ale że w radzie są same stańczyki i klerykały, to ci wolą restaurować królewski zamek. szeptuchy[9]) i jakieś pomniki, co z nich bidnemu narodowi nic nie przyńdzie, zamiast odnowić budki w gęstwinie[10]), abo kramy na Szczepańskim placu, gdzie se towarzysze mogą i kimkę parzyć[11]) i przed księżycem się zadekować. Wniósł ci wedle tego jeden towarzysz interpelacyją w radzie miejskiej, ale go radca Muczkowski i inne stańczyki zapuchowały[12]) i nawymyślały mu od talarda i inkszych obrzydliwości. Choroby zatracone, ino o śtukach gadają, a jak ci są na Zwierzyńcu panoramy karuzel i insze komedyje, to ci, choroba, żaden nie przyjdzie i musi proletaryat śtukę popirać.

Żydzie, dej blachę, ino rzetelnej, nie śtucznej, bo to za zdrowie radcy Bandrowskiego.

---

[1]) palca, [2]) buta, [3]) ubraniach, [4]) czapki, [5])książki, [6]) jeść, [7]) szynk, [8]) zapałki, [9]) kościoły, [10]) planty, [11]) spać, [12]) zakrzyczały.



Z teatru ludowego.

(»Zaszumi las« Maskoffa).

Zepsuł się pan Maskoff troszkę.
Zepsuł się bezspornie
I powinien sam do tego
Przyznać się pokornie.
A w przyznaniu tem powiedzieć
Jak to i dlaczego,
Nowa sztuka „Las zaszumi“
Gorsza od „Tamtego“ ?...
Czy talentu autorowi
Brakło już po trosze,
Czy też pisał, by napisać
No i zebrać grosze?!...
Sądzić tego nie chcem wcale
Konstatujem jeno,
Że tę sztukę trudno darzyć
Pochlebną oceną!...
W każdym razie zaś Dyrekcyi
Dzięki się należą,
Że tak skoro pokazała
Nam tę sztukę świeżą.
A prócz tego i aktorów
Niechaj każdy chwali,
Że jak mogli tak grą swoją
Sztukę ratowali!..

Karbownica.



SEJM.

(STARA FRASZKA).

Pytał mądry głupiego
Kiedy sejm otworzą,
Bo się żywotne sprawy
Z dnia na dzień wprost mnożą.
Głupi pierwszy raz poszedł
Po rozum do głowy
I z swoją odpowiedzią
Był zaraz gotowy:
— Racya! — rzekł — lecz co na to
Sejm nam dziś pomoże?!...
. . . .
Oj głupi! miał on racyę
Ogromną nieboże!...

Eska.



Pan Radca Piorunkiewicz.



W ńedźele po sumie zeszliśmy śę *uwożo pon* u Grala na lampkę wina i omówiwszy dokładńe politykę światową, przeszliśmy *uwożo pon* na temat, jakie to obecńe są ćężkie czasy i które rzemiosło lub handel najlepiej połaca. Różne wymieńali zawody, a stolarz kum Jacenty, który wiele zwiedźił świata, bo pono i pół Francji za robotą podróżował, powiada: Wszyscy ńe maće racyj, ja wam tu zaraz opowiem, jaki *uwożo pon* przemysł u nas najlepiej popłaca i zaczął w te słowa:

Mój przyjaćel i kum Michał, Pańe świeć nad jego duszą, był majstrem szerokiego kunsztu, a miał syna Florka, który chodźił do szkoły i bardzo dobrze śę uczył, tylko coś mu w głowie brakowało, czyli jak mówią uczeńi, był idealistą, chćał cały świat zbawić, chćał *uwożo pon* poświęćić śę dla ludzkośći i choć świetńe skończył szkoły, poszedł *uwożo pon* na wieś na nauczyciela ludowego za 25 papierków na miesąc. Zdawało mu śę *uwożo pon*, że uczńowie jego sę geńuszami, że wychowa w swych uczńach całą ludzkość, więc choć ńe miał *uwożo pon* co do gęby włożyć, był ze swego zawodu kontent. Ale przyjechał na wizytacyę szkoły mińister, a usłyszawszy, czego Florek dźeći wiejskie uczy, powiedźał: Pan ńe może uczyć dźeći, pan im w głowie przewraca, i dali *uwożo pon* biedakowi laufpas ze szkoły. Za protekcyą jakiegoś urzędńika wyrobił ojćec naszemu Florkowi w sądźe posadę dyurńisty za 30 papierków, lecz bieda była *uwożo pon* taka sama, a Florkowi przepisywańe przemądrych wyroków wnet śę uprzykrzyło, więc pisarkę porzućił i puśćił śę na dźeńńikarstwo. Lecz i tu *uwożo pon* los biednemu Florkowi ńe dopisał, bo choć bieda była taka sama jak poprzedńo, to z dźeńńikarstwa jeszcze prędzej *uwożo pon* wylećał, a to za ogńisty artykuł przećiw jakiemuś bankierowi, który *uwożo pon* trudńił śę lichwą, ale był protektorem gazety, w której Florek pracował.

Tymczasem umarł stary majster Michał i nasz Florek został na bruku, wychódł z głodu *uwożo pon* jak pies berhański, palce z butów mu wyłaźiły, tak w ostatńej rozpaczy poszedł *uwożo pon* nad Wisłę, aby śę utopić, a że to było *uwożo pon* w lipcu, tak śadł se na ćepłym piasku i zadumał śę głęboko, bo żal mu było młodego życa. I wtedy *uwożo pon* jedyna geńalna myśl przyszła Florkowi do głowy. Nabrał tego piasku pełne kieszeńe i poszedł z nim do swej stancyi pod strychem — piasek przesypał do pudełeczek szczelńe zamkńętych i poprzylepiał na ńe piękńe wydrukowane kartki z napisem, a jednego z byłych kolegów z gazety uprośił, ażeby umieśćił następujące ogłoszeńe:

„Leczący piasek z pustyni Sahary.“

„Czemu Beduińi są tacy zdrowi? bo chodzą po piasku Sahary. W piasku Sahary ukrywają śę tajemne śiły lecznicze na wszystkie ćerpienia ludzkośći. Pudełko piasku Sahary oryginalńe opakowane kosztuje 1 złr.“

Ogłoszeńe to *uwożo pon* poskutkowało, przychodźili ludźe łatwowierńi i kupowali nasz piasek wiślany. Florek zbierał guldeny i ogłaszał śę dalej w gazetach, a nawet za ogłoszeńa *uwożo pon* dobrze płaćił i w krótkim czaśe przyszedł do ładnego grosza, ożenił śę z bogatą wdową i dźiś jest *uwożo pon* obywatem całą gębą.

Tak to mili sąśedźi i kumotrze, zakończył Pan Jacenty, kto polega na rzetelnej pracy i nauce ńe zawsze u nas dobije śę kawałka chleba, ale kto umie ludźom oczy piaskiem zasypać ten wygrywa.

Muśimy śę *uwożo pon* poprawić z naszej łatwowierności i lenistwa: a wtedy każda rzetelna praca i nauka da nam kawałek chleba.



Puszczał się za łupem
Na wschód coraz dalej,
Aż go Japończycy
Dobrze podskubali,

Strzegąc swoich piskląt
I swego podwórka,
Wydarli krwiożercy
Z czarnych skrzydel piórka,

Nie może już latać,
Spadł nisko do błota
Francuz patrząc na to
Z rozpaczą się miota:

Nie żal mu krwiożercy
Wielkości i chwały,
Tylko drżeć zaczyna
O swe kapitały.

Anglik, Niemiec, ręce
Zacierają zdala
Bo niebezpiecznego
Straciły rywala,

A najbardziej z klęski
Cieszą się narody
Dążące do życia,
Wolności, swobody.

Przyjaźń była tak szczera, miłość tak gorąca
Jakiej już nie widziano oddawna na świecie:
Prezydent się z batiuszką kieliszkami trąca,
Kozuń zagląda w oczy paryskiej kokiecie.

Ona oddycha dziegciem z największą rozkoszą,
Jedna myśl, jeden zachwyt dusze ich przenika,
Ucztują, piją szampan i toasty wznoszą.
Wiwat car samodzierżca! Wiwat Republika!

I gdy rozgrzana winem i szałem kokota
Podziwiała mołojca, że tak krzepki, tęgi,
On, pieszcząc ją, wyłudzał od niej wory złota,
Bo przyjaźń bardzo dobra, ale lepsze dzięgi.

Aż przyszło otrzeźwienie. Młoda republika
Spostrzegła. że w uścisku czułego batiuszki
Cały zapas jej złota jak kamfora znika,
A jego tęgość, siła. to... na wierzbie gruszki.

Że wykpienie jej grosza, to był cel jedyny,
Że Moskal, zawsze oszust, złodziej pierwszej gildy,
I że ofiarą padły najlepsze jej syny.
Gaskończycy: Drayfusy, Hirsche i Rothschildy.

Przegląd polityczny.

Wypadki na dalekim wschodzie przybierają tak dziwny kształt, że nieobeznane mu bliżej ze stosunkami trudno się w nich zoryentować. Zestawiwszy jednak dokładnie raporty Kuropatkina do cara, doniesienia urzędowej prasy rosyjskiej i telegramy korespondentów zagranicznych pism, dochodzi się do następujących, zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy wyników: Kuropatakin odparł wszystkie ataki Japończyków i pobił ich na głowę. Przekonawszy się o tem szukał śmierci na polu bitwy a nie mogąc jej znaleść, przeniósł się do pociągu kolejowego, któryby go każdej chwili mógł przenieść do Charbina. „Nowoje Wremia“ ogłosiły wtenczas nie bez słuszności, że położenie Kuropatkina polepszyło się znacznie, wobec czego znowu komitet ministrów pod przewodnictwem cara uchwalił odwołać Kuropatkina, a naczelne dowództwo powierzyć w. księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi, któremu do boku dadano Suhomlinowa, aby na niego złożyć odpowiedzialność za dalsze niepowodzenia.

Największe jednak niepowodzenia nie skłonią cara do zawarcia pokoju i zaprzestania wojny, którą prowadzi nie w celach egoistycznych, nie dla siebie, nawet nie dla Rosyi, ale... w obronie chrześciaństwa. W manifeście do narodu powiedział przecież wyraźnie, że „panowanie Rosyi na oceanie Spokojnym potrzebne jest dla pokoju wszystkich chrześciańskich narodów“. A on tak pragnie ich pokoju, że aż zainicyował konferencye haskie. Co prawda, twierdzenie to wypowiedział w manifeście broniącym samodzierżawia, jako jedynego możliwego ustroju państwowego Rosyi, a w parę godzin później wystosował do ministra spraw wewnętrznych, Bułygina, reskrypt konstytucyjny.

Nie jest też rzeczą pewną, czy car obejmie naczelne dowództwo armii, natomiast nie ulega wątpliwości wyjazd carowej matki do Kopenhagi. W wielu majątkach carskich włościanie urządzają wiernopoddańcze manifestacye, rąbią lasy nie żądając za to wynagrodzenia, a uważając cara za ojca, dzielą się jego ziemią jak ojcowizną.

Sprzymierzona z Rosyą Francya chce się także przyczynić do zawarcia pokoju i w tym celu odmawia jej dalszej pożyczki, koniecznej na prowadzenie wojny. Sama prowadzi w dalszym ciągu wojnę z kościołem, ale i jej brak na ten cel potrzebnych funduszów.

Jak Francya przez przyjaźń dla Rosyi odmawia jej pożyczki, aby przyspieszyć zawarcie pokoju, tak Niemcy, również przez przyjaźń, gotowe są pożyczyć na wysoki procent pieniędzy, byle jej pomódz na dalsze wikłanie się w wojnę, która im pozwala zająć się więcej nie-Dalekim wschodem. Wilhelm tak jest dokładnie obeznany ze stosunkami tego bliższego wschodu, iż mógł z całą stanowczością uspokoić sułtana, że Bułgarya nie żywi względem niego zaborczych zamiarów. Niemcy nie żywią ich także względem nikogo i dlatego cała ich prasa oburzyła się na hr. Tarnowskiego, że śmiał carowi wskazać ich palcem w chwili, kiedy oni ofiarując Rosyi pożyczkę na wojnę z Japonią, gotowali jej nad Wisłą sytuacyę, któraby wymagała ich dalszej całkiem bezinteresownej pomocy. Jeśli dla kogo mogą być Niemcy groźne, to tylko dla katolików. Po poświęceniu kościoła protestanckiego w Berlinie oświadczył Wilhelm do pastora Behrmanna, że protestanci zwyciężą katolików jak nie za lat 20, to za 200 lub 500. Mają więc katolicy jeszcze dosyć czasu przed sobą, zanim się spełni groźba proroka z Metzu. Tymczasem jemu samemu niedobrze coś wróży wiatr północno zachodni przynoszący z nad Tamizy wiadomości o nowych wielkich wydatkach na flotę, i o gotowości tej floty do akcyi w każdej chwili. Wprawdzie Admirał Atlantyku w bujnej swej wyobraźni widzi już pod swymi rozkazami flotę Belgii, Holandyi i Danii, ale nadzieje te mogą się okazać tak złudnemi, jak flota Admirała Oceanu spokojnego na wodach koreańskich.

Dla Austryi podobnie niepomyślny wiatr południowo-zachodni. Tam znowu Włosi zbroją się gwałtownie i wzmacniają granicę, prawdopodobnie dla wzmocnienia trójprzymierza. Gabinet Giolittiego wyjechał z Kwirynału przy pomocy nowego regulaminu kolejowego, prędzej niż pan Wittek z austryackiej ławy ministrów koleją alpejską. P. Welsersheimbowi także niewygodnie było na tej ławie, więc ustąpił miejsca p. Schöneichowi, nowemu obrońcy krajów reprezentowanych w radzie państwa.

Reprezentacya ta wzięła się w ostatnich czasach energicznie do pracy, a zwłaszcza do kotroli tego, co w czasie jej delirium rząd w jej zastępstwie poczynił. Ministrowie kolei i handlu odczuli już przyjemność rządów pozaparlamentarnych, inni czekają na swoją kolej.

Wielcy politycy i przywódcy stronnictw węgierskich pracują gorliwie nad oderwaniem Węgier od Austryi i w tym eluc urządzają formalny najazd na Wiedeń. Przemysłowcy austryaccy także gorąco pragną tego rozdziału, i dlatego forsownie kupują albo stawiają fabryki we... Węgrzech. Wspólnych ministrów rozczula to nadzwyczajnie i uspokaja jeszcze na długo.



Z polityki zagranicznej.

Anglia.

Choć nad wyrokiem hullskiem
Dziś każdy się rozczula,
Nie wzrusza wyrok owy
Bynajmniej Johna Bula.
I wyrok niezbyt tęgi
Z pokorą przyjął trusi,
Bo Rosya bądź co nie bądź
Zapłacić jemu musi,
A John Bul kocha pieniądz
I tak się doń wciąż pali,
Że gotów jest przeprosić
Za skandal w Hull Moskali,
I chętnie się do winy
Sam przyzna każdej chwili,
By mu odszkodowanie
Cokolwiek podwyższyli!...

Włochy.

Giolitt przy wyborach
Zwyciężył ostatecznie,
Lecz w świecie tym niestety
Nic nigdy nie trwa wiecznie,
Więc też i w tym wypadku
Los zemścił się wnet srogo,
Kierując bieg wypadków
Dość niespodzianą drogą,
Zwycięzca bowiem z wojskiem
Swem własnem popad w scycyę
I — chociaż chyba nie chciał —
To musiał wziąć dymisyę!...

Turcya.

Z Turcyi, jak obyczaj każe,
Uciekają dygnitarze,
Zmyka jeden, zmyka drugi,
Bo... pan kocha swoje sługi
I od czasu do czasu
Bez wielkiego hałasu
Temu, temu i owemu
Czy większemu, czy mniejszemu
Śle lek stary, ale tani:
Sznur jedwabny rzuca w dani,
A potem jeszcze się dziwi,
Że słudzy nie są szczęśliwi,
Że się tą łaską nie szczycą
Lecz wolą żyć — zagranicą!...

Francya.

System szpiegowski,
Denuncyacya, zdrada,
Oto czem Francya
Dowód życia składa.
I potem jeszcze
Głosi w świecie krzyki,
Że kwitnie wolność
W pośród republiki.
Francyo! to trudno,
Że się z ciebie śmieje
Świat, gdy tam rządzą
Draby i złodzieje!...

Prusy.

Jest zastój tu ogromny,
Jest zastój niesłychany!
Już ludzie się nie dziwią,
Już dziwią się dziś ściany,
A nawet z podziwienia
O wiele teraz bledsze,
Dziwuje się ogromnie
Dziś pruskie już powietrze!
Ach cóż za dziwny zastój?
Czy w handlu czy w przemyśle,
Określcie go dokładniej,
Określcie bardziej ściśle!...
Ni w handlu ni gdzieindziej,
Ni w giełdzie, ni w kochaniu,
A nawet nie w przemyśle,
Lecz zastój jest... w gadaniu:..

Eska.



DO DYABŁA!!...

Do dyabła! ależ Moskwę biją!...
Aż drży w posadach Azya cała,
I Francya z strachu aż zadrżała,
Z współczucia Prusy nawet wyją.
Tyle cięg Moskwa nazbierała
I stryczek zawisł nad jej szyją!...

Do dyabła! stryczek jej zagraża.
Lecz któż na stryczku tym zawiśnie?...
Ach! czynowników banda wraża,
Co swój lud gnębi, kradnie, ciśnie,
Głód, chłód i nędzę braciom stwarza
I słucha, czy też ktoś nie piśnie,
Czy się kto słówkiem nie poskarży,
By knutem zorać plecy braci,
Wzorem tych głupich gospodarzy,
Co bydlę bije, aż je straci!...

Do dyabła! naród taki mały
Potężną Moskwę gromi, niszczy,
Wśród krwi potoków i wśród zgliszczy
Nabywa co dnia większej chwały,
Aż padnie w gruzy gmach wspaniały,
Który swą stopą gniótł ćwierć świata
I co caratu nosił miano!!..

Do dyabła! mała będzie strata!
Raz trzeba skończyć z taką raną,
Co ciągle jątrzy się i wrzodzi
I to nikomu nie zaszkodzi,
Gdy ranę wytną i wypalą
I — ciało chociaż tak ocalą!...

Djabeł.

Szan. Prenumeratów, którzy zalegają z przedpłatą, — upraszamy o nadesłanie jej do dnia 30 b. m., gdyż w przeciwnym razie następnego Nru nie otrzymają.

☛ Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem **wprost do Administracyi „Djabła“ w Krakowie.**

„Memorjał“ Djabła.

Dzięki uprzejmości naszego imiennika z piekła, otrzymaliśmy autentyczny odpis jego memorjału, przesłanego Mikołajowi II w sprawie reform w Rosyi.

Oto treść tego ciekawego i bezwątpienia mającego niezwykle doniosłe znaczenie dokumentu:

„Najjaśniejszy Panie i bracie mój Mikołaju! Daruj, że cię tak familjarnie tytułuję, lecz, mam nadzieję, że „opatrzność“ za pomocą bomby, rzuconej przez jednego z najwierniejszych twoich poddanych, rychło pozwoli mi powitać ciebie w mem podziemnem państwie, gdzie z taką niecierpliwością oczekują ciebie Twoi wierni ci słudzy: Sipiagin, Phlewe i inni zacni dygnitarze, oraz członkowie panującego z łaski Bożej Domu twego. Zanim to jednak nastąpi, pozwól Najjaśniejszy Panie i Bracie mój, że skorzystam z twej łaski, wyrażonej w ukazie do senatu, i złożę do twego najmiłościwszego rozpatrzenia mój djabelski memorjał w sprawie reform.

Aby zapewnić szczęście, sławę i potęgę tak ukochanej przez ciebie Rosyi, zdaniem mojem potrzebne są następujące zarządzenia:

1) Dla chwały prawosławia należy najprzewielebniejszego oberprokuratora świątobliwego synodu, Pobiedonoscewa, mianować ambasadorem przy Watykanie, a na lego miejsce powołać Lwa Tołstoja.

2) Prezesem komitetu ministrów, który ma opracować reformy, powinien zostać na miejsce Wittego Hapon.

3) Wobec ciągłych strejków w Królestwie, których rząd nie jest w stanie zażegnać, na stanowisko generał-gubernatora warszawskiego należy powołać człowieka, mającego wpływ wśród robotników. Najodpowiedniejszym byłby Daszyński z Krakowa.

4) Celem pomyślnego zakończenia wojny, należy do Mandżurji posłać wszystkich bez wyjątku jenerałów, oficerów, urzędników intendentury, zarządców Czerwonego krzyża itp., a gdy wpadną wszyscy w ręce Japończyków, zawrzeć pokój, ale tylko na takich warunkach, że żaden z nich, o ileby został przy życiu, nie wróci do Rosyi, lecz będzie zaliczony w poczet stałych mieszkańców Sachalinu.

5) Ze względu na trudne położenie ekonomiczne kraju, nie zmuszać narodu do kosztownej produkcyi bomb za granicą, lecz pozwolić na założenie takiej fabryki w Petersburgu, co przy znacznym odbycie na tego rodzaju aparaty, tak niezbędne w Rosyi, wpłynie dodatnio na rozwój przemysłu.

6) Mając na względzie, że „czas to pieniądz“, trzeba poczynić stosowne zarządzenia, ażeby młodzi ludzie, zwłaszcza studenci, nie tracili tyle czasu nadaremnie, oczekując z bombami, aż zdarzy się sposobność do zrobienia z nich właściwego użytku. W tym celu byłoby bardzo pożądane, ażeby wszyscy członkowie domu panującego i dygnitarze państwowi o oznaczonych godzinach defilowali po pustych placach, co tem bardziej będzie pożądane, że w tym razie od wybuchu nie ucierpią przypadkowi przechodnie.

7) Ażeby nie przeciążać niepotrzebnie budżetu wydatków, należy skasować zupełnie „ochranę“, żandarmerję i policję, które jak przekonała rzeczywistość, nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa ani ubóstwianemu przez naród cesarzowi, ani jego dostojnej rodzinie. Zamiast wydawać olbrzymie sumy na utrzymanie tych niedołężnych organów, lepiej przeznaczyć stosowne zasiłki „organizacyi bojowej“ rewolucjonistów, która okazała daleko większą sprężystość.

Mogę zaręczyć swem djabelskim słowem, że przy zastosowaniu powyższych środków, wkrótce w Rosyi nastanie era rozkwitu, a ty, Najjaśniejszy Panie, również zaznasz szczęścia i spokoju... tutaj, pod moją troskliwą opieką, gdzie już ci żadne bomby grozić nie będą.

Djabeł.



Fraszki krakowskie.

(Osnute na tle spraw gminnych).

Tylko powoli!...

Powoli! tylko powoli!
Szepcze miejska rada
I powoli budżet teraz
Nowy już układa...
Hm! to była by zasługa
Ale dojrzym z wiosną
Jak w powolnej owej pracy
Szybko długi — rosną!...

Nowe bruki.

Nowe bruki pono znowu
Mają przekładać
Aby miastu jakiś inny
Lepszy pozór nadać
Ale jabym się zapytał
Co nam z bruków owych
Gdy w sto lat ich nie będziemy
Jeszcze mieć gotowych!...

Co to?!...

Zasypana liściem
Jak żydowskie kuchnie
Stoi wciąż na plantach
I — szalenie cuchnie?!...

Rum-bar.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 420 6—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 401 6—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 422 6—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wod mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpenty, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 426 6—?

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 427 6—?

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic . .	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458·—	42,933.687·—	94,641.614·—
			Renty: 292.041·—
Zebrana premia . . . „	9,638.079·—	913.431·—	3,506.589·—
Szkody wypłacone . . „	4,922.889·—	549.762.—	2,344.309·—
„ nieuregulowane „	1,200.344·—	—	314.541.—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6,199.900·—	2,078.607·—	2,129.343·—
Rezerwa premii . . . „	3,855.232·—	—	22,627.104·—
Fundusz emerytalny . „	1,765.437·—	—	
Czysta pozostałość . . „	1,308.167·—	164.066·—	270.619·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	14%	—	pośmiert. i mięsz. 7% dożywotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	111,193.136·—	26,268.411·—	19,213.987·—
„ rent . . . „	—	—	2.425.831.—
„ dywidendy . „	28,110.817·—	440.011·—	1,719.439·—

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich

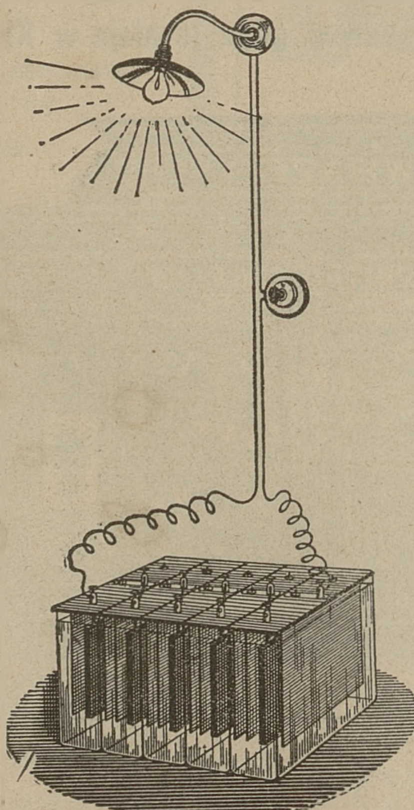
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 410 6—?



Firma istniejąca od roku 1864

J. BAZES

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55,

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).
Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi

oraz Skład komisowy

Flaszek różnych gatunków

mianowicie do piwa, wina, szampana, **oraz butelki z patentowanem zamknięciem i butelki koszykowe** (demijohny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklannych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór **Serwisów** porcelanowych i szklannych, **Luster** w ramach i bez, **Żyrandoli i Kandelabrów — oraz poleca się do urządzenia Hoteli, Restauracyj i Zakładów kąpielowych.**

Ceny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 411 6—?

Zakład kąpielowy

w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści*. — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

277 25—?

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

przy odbiorze do 25 mtr. ctr. { po K. 2·20 za 100 kg. z odwozem; po K. 2·— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze od 25 mtr. ctr. { po K. 1·80 za 100 kg. z odwozem; po K. 1·70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni **przy ulicy św. Anny L. 2,** poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem.

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 418 6—?

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** **zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Towarz. lekarskie ALKALICZNO-SŁONA** **zawierająca części składowe jak**

Woda Selterska wyrobu fabryki pod firmą K. Rząca i Chmurski



w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 417 6—?

Sprzedaż detailiczna w aptekach i drogueryach.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

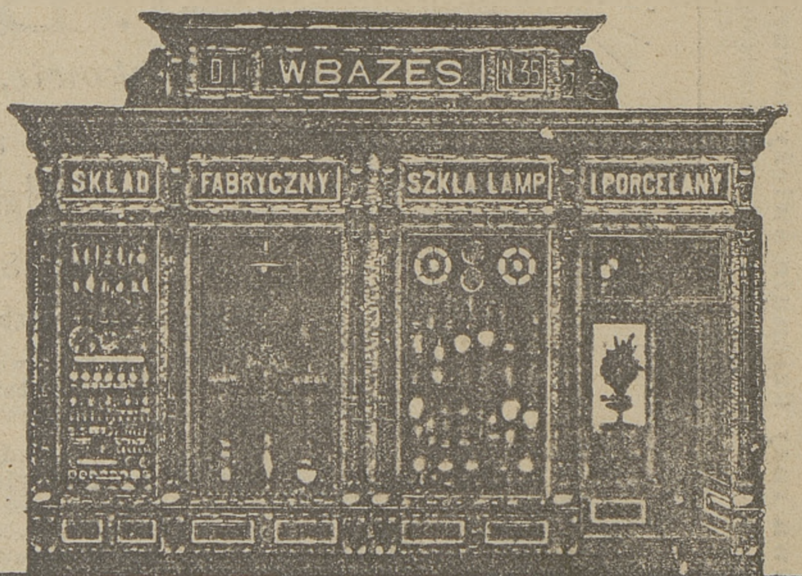
NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

402 **AKCYJNEGO TOW.** 6—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.